

Wychodzi dwa razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7 1/2 i popołudniu o godz. 3

Prenumerata we Lwowie:
miesięcznie 1 zł. — ct.
z dostawą do domu 1 „ 20 „
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „
Prenumerata na prowincyi:
miesięcznie 1 zł. 10 ct.
kwartalnie 3 „ 30 „
z dwukrotną wysyłką
miesięcznie 1 zł. 35 ct.
kwartalnie 4 „ — „

SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Prenumerata

w Niemczech 1 zł. 50 ct.
w innych krajach 2 „ — „

Ogłoszenia

(Inseraty)
za jeden wiersz pięcioletni albo jego miejsce 40 ct

Numer pojedynczy:

Wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 6 „

Rękopisów Redakcyja nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, 1. piętro. t. 402.

Ostatnia pocztą.

Neue freie Presse i inne pisma zostały, jak wiadomo, d. 11 bm. skonfiskowane za ogłoszenie poufnego okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych do namiestnictwa w sprawie zachowania się komisarzy rządowych na zgromadzeniach. Przeciw orzeczeniu sądu, pierwszej instancji, nie zatwierdzającemu konfiskaty, odwołał się prokurator do wyższego sądu, który powołanie to odrzucił. Skutkiem tego ogłasza ponownie N. fr. Presse we wczorajszym numerze rzeczony okólnik. Treść jego jest następująca:

Na wszystkich w tym czasie odbywających się zgromadzeniach politycznych należy wystąpić konceptyjnym urzędnikom politycznym, przedewszystkiem takim, którzy z odpowiednim uzdolnieniem łączą energię wystąpienia. Wywodom niepatryotycznym i nacechowanym zdradą stanu, jakie niestety w ostatnich dniach miały się dać słyszeć w radykalnie-niemieckich narodowych zgromadzeniach, należy stanowczo i wszelkimi prawnymi środkami zapobiegać.

Należy się przytem trzymać tej zasady, ażeby zbyt pospieszną interwencyją nie przeszkadzać mowcy w zupełnym wypowiedzeniu swej myśli, gdyż tylko w ten sposób może być czyn karygodny sprawdzone; skoro jednak myśl jasno zostanie wypowiedziana, zaleca się natychmiastowe skonstatowanie stanu rzeczy i wytknięcie wypurzonych stapani, a w danym razie i rozwiązanie zgromadzenia, gdyż bierne zachowanie się reprezentantów władzy utrudniało tylko zbyt często skutecznemu wdrożeniu postępowania karnego. Nawet c. k. Trybunał państwa w jednym ze swych orzeczeń dał wyraz temu wątpliwemu (bedenklich) zapatrywaniu, że czynności jakiegokolwiek istniejącego stowarzyszenia nie mogą być jako przekroczenie jego prawnego zakresu działania pochytywane i za powód do rozwiązania tegoż użyte, jeżeli zostały podjęte w obecności komisarza rządowego, a nie wywołały jego sprzeciwienia się.

Oprócz tego należy o wszystkim uwagi godnym, o agitacji przeciw rządowi i przeciw rozporządzeniom językowym raportować, ewentualnie donosić sądowi, i tak o tem, jak o wynikach zarządzeń sądu powiatowego lub ewentualnie nieuwzględnianiu doniesień nacyonalistów zdawać sprawę.

Mianowanie Bülowa niemieckim sekretarzem stanu i podróz jego wraz z ks. Hohenhohem do Friedrichsruhe, są faktami bardzo znaczącymi. Książę Hohenhoh, na którego w swoim czasie hamburski organ „Luzitania“ ks. Bismarka tak zjadliwie uderzył — ten sam ks. Hohenhoh z wizytą u karego kanclerza i to razem z swym nowo upieczonym sekretarzem stanu — to kompletna abdykacyja ze swego samodzielnego stanowiska politycznego, które ks. Hohenhoh usiłował utrzymać. Odtąd — a może być, że już wcale nie na długo — uważać trzeba księcia Hohenhohiego za nie nie z acząca firmę Bülow i Michel, to są skrzydła, na których w swym ambitnym locie cesarzystycznym, choćby do reakcyi i absolutyzmu, zechce Wilhelm II. szybować. Czy go nie spotka los Ikara — czy nie znajdzie się słońce, w którym te skrzydła opali — to inna kwestya.

Jak wiadomo, Bülow, stosunkowo młody jeszcze człowiek, bo liczy dopiero lat 40, należy do najzdolniejszych dyptomatów, młotliwy, lecz ostrożny a powściągliwy, i się zwrócić posługiwac prasą. Jest on m. in. owego ministra Bülowa, którego Bismarck przed 25 laty powołał był ze służby meklemburskiej do rządów Rzeszy niemieckiej. Włochów i Włochy zna bardzo dobrze i posiada na dworze włoskim sympatyę. Przez żonę z domu księżniczkę Camporeale jest wrogiem spokrewniony z arystokratycznymi rodzinami włoskimi.

lejowa

1) Urządzenie wielkiej i podniosłej uroczystości jubileuszowej w sali ratuszowej. Termin obchodu, jakkolwiek dzień urodzin przypada 24 grudnia, projektowany na wiosnę albo w lecie. 2) Wybicie medalu pamiątkowego. 3) Zorganizowanie całego szeregu odczytów dla najszerzych warstw we Lwowie i na prowincyi. Nacisk ma być położony na Mickiewicza jako poetę narodowego. 4) Wydanie popularnego zyciorysu Mickiewicza dla najszerzych warstw. Rozpisany zostanie konkurs na napisanie tej książeczki. Urzędnicy zakładu narod. imienia Ossolińskich złożyli na nagrodę 240 zł. „Macierz Polska“ obiecała wydać tę książeczkę swoim nakładem z początkiem r. 1897. 5) Postawienie pomnika Mickiewicza we Lwowie.

Do kom. głow weszli: prezes prof. Małachowski, w. epizesowie: dr. Małachowski, prezydent miasta i prof. Rom. Pilat, a sekretarzem: pp. Belza i Br. Gubrynowicz. Różnych komisjy wybrani następujący panowie: I. Kom. uroczystościowa: pp. Małachowski (prezes), ks. Lenkiewicz, Rom. i Tad. Pilat, Piętał, Owikiniński, Krechowiecki, Michałski, Thullie, Dziędzielewicz, Zieliński, Rawer, Sawczyński, Fryling, Niewiadomski, Soltys, Szajer, Laskownicki, Szulistawski, Krzek, Gubrynowicz, Wroblewski, Pazdro i Zipser. II. Pomnikowa: pp. Wład Łoziński (prezes), Marchwicki, ks. Zabłocki, Szajer, Wera

żadnej rany. Razem odnaleziono dotychczas 8 trupów; pałaca Krejczygo dotychczas nie znaleziono. Z wody wydobyto już cztery wozy: pocztowy, służbowy, 2 osobowe; pozostają jeszcze: lokomotywa, tender i jeden wóz osobowy. Na stacyi i w sądzie odbierają od chłopów znalezione pakunki. Jeden z żandarmów znalazł przy brzegu kilka tysięcy w obligacyjnych Słedzicy w sprawie katastrofy prowadził sędzia Filiński.

Pogrzeb trzech ofiar katastrofy we Lwowie

Pogrzeb ofiar katastrofy kolejowej: kontrolora Rudnickiego, konduktora Właszyńskiego i woźnego Dyakowa odbędzie się z dworca na cmentarz Łyczakowski dziś o godz. 5 popołudniu.

Urzędnicy pocztowi i służba pocztowa otrzymali polecenie gremialnego przybycia na pogrzeb.

Pogrzeb będzie wspaniały. Oczekiwane są tłumy publiczności. Dziś już od rana rozlepiono wielkie imponujące plakaty, zapraszające na pogrzeb nieszczęśliwych ofiar katastrofy. Trzy nazwiska wydrukowane są wielkimi, czarnymi literami na jednej karcie, nad nimi krzyż.

Z plakatu widać, iż kontrolor, Józef Rudnicki urodził się 13 września r. 1841, liczył więc lat niespełna 56; konduktor pocztowy Karol Właszyński urodził się dnia 10 sierpnia r. 1851, liczył więc lat 47, wreszcie woźny Józef Dyakow, urodzony 31 marca r. 1861, miał więc lat 36.

Dyrektor poczty p. Seferowicz i radca pocztowy Choledecki wyjechali wczoraj po zwłoki urzędników pocztowych do Kołomyi, a dziś powracają i będą obecni na pogrzebie.

Zwłoki kupca wiedeńskiego Mahlera przewiozione będą dziś przez Lwów do Wiednia.

Dyrekcya kolejowa zawiadamia nas, iż od dnia 27 rano, wszystkie dzienne pociągi osobowe kursują pomiędzy Stanisławowem a Kołomyją regularnie w ten sposób, że w miejscu katastrofy podrożni przesiadają się, a pakunki są przenoszone. Pociągi nocne nr. 314 i 315, chwilowo wstrzymane, już także zaczęły kursować w podobny sposób w nocy z dnia 28 na 29 bm.

Ruch towarowy pomiędzy Korszowem a Kołomyją zastanowiony. Rozpocznie się dopiero za dni 12.

Członkowie Koła śpiewackiego Klubu pocztowego, proszą o najlichnější udział w towarzystwie śpiewackich lwowskich w pogrzebie sp. Rudnickiego, Diakowa i Właszyńskiego, ofiar katastrofy pod Kołomyją.

Zesłanie o w poł. do 5 popołudniu.

Wielki obchód Mickiewiczowski we Lwowie.

I Lwów postanowił wreszcie upamiętnić w odpowiedni sposób setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza, przypadającą w roku przyszłym. W sprawie tej odbyło się zebranie przedstawicieli inteligencji, pod przewodnictwem prof. Małachowskiego. Wybrano komitet główny, komitety specjalne, oraz przyjęto w zasadzie program obchodu, przedstawiony przez prof. Pilata.

Jest on następujący: 1) Urządzenie wielkiej i podniosłej uroczystości jubileuszowej w sali ratuszowej. Termin obchodu, jakkolwiek dzień urodzin przypada 24 grudnia, projektowany na wiosnę albo w lecie. 2) Wybicie medalu pamiątkowego. 3) Zorganizowanie całego szeregu odczytów dla najszerzych warstw we Lwowie i na prowincyi. Nacisk ma być położony na Mickiewicza jako poetę narodowego. 4) Wydanie popularnego zyciorysu Mickiewicza dla najszerzych warstw. Rozpisany zostanie konkurs na napisanie tej książeczki. Urzędnicy zakładu narod. imienia Ossolińskich złożyli na nagrodę 240 zł. „Macierz Polska“ obiecała wydać tę książeczkę swoim nakładem z początkiem r. 1897. 5) Postawienie pomnika Mickiewicza we Lwowie.

szczyński, Antoniewicz, Styka, Krechowiecki, Radziszewski, Zacharzewicz, Tad. Pini.

III. Dla wydawnictwa i medalu: prof. R. Pilat (prezes), ks. Luhomirski, Wojciechowski, Antoniewicz, Belza, Czarnik, Kubala, B. Baranowski, Hirschberg, Bruchnalski, Heck i Gubrynowicz.

IV. Odczytu: ks. Jerzy Czartoryski (prezes), Romanowicz, Piętał, Balzer Kalina, Finkel, Próchnicki, ks. Gnatowski, Konarski i Konst. Wojciechowski.

V. Dziennikarska: pp. Zajczkowski (prezes), Krzek, Tad. Czapelski, Stan. Peplowski i redaktorowie pism codziennych.

Walne Zgromadzenie Towarz. „Szkoły ludowej“.

Kraków d. 29 czerwca. Wczoraj, w poniedziałek odbyły się dalsze obrady. Zgromadzenie udzieliło absolutyrium wydziałowi i wyraziło życzenie, aby koszt na szkołę w Białej nie przekraczał uchwalonego kosztorysu, nadto, aby zarząd główny sprawozdania i wnioski o ile można najwcześniej, przesyłał poszczególnym kolom; wezwało zarząd główny, aby ustanowił stałą komisję, któraby organizowała odczyty po wsiach i miastach; wyraziło życzenie, aby zarząd główny przesyłał pismom ludowym wszelkie komunikaty, dotyczące spraw towarzystwa; wreszcie postanowiło wstrzymać się w roku bież. z ustanowieniem stałych, planych ilustratorów.

Nad innymi wnioskami przeszło walne Zgromadzenie do porządku dziennego. Do zarządu głównego w miejsce ustępujących wybrano pp.: 1) dra Ernesta Adama, 2) Kazimierę Bajwidowa 3) Stanisława Machniewicza, 3) Mieczysława Offmańskiego, 5) dra Ignacego Petelena, 6) Kasp. Wojaara, 7) Marję Siedlecką, 8) dra Wincentego Tarłowskiego, 9) Jana Wojtygę. Do rady nadzorczej pp.: dra Odona Bujwida, 2) dra Adama Doboszyńskiego, 3) Elizę Pareńską, 4) dra Augusta Sokolowskiego, 5) Skalkowską. Do sądu rozjemczego pp.: 1) X. Jana Korczyńskiego, 2) Michała Lityńskiego, 3) Gabriela Sybaka, 4) dra Ferdynanda Weigla, 5) dra Ludw. Wiszniewskiego.

Wreszcie dr. Balasits oznajmił mianowanie zgromadzeniu, że dr. Asnyk przyjął mianowanie go członkiem honorowym Towarz.

KRONIKA.

Piotr Chmielowski przybył wraz z żoną na letni pobyt do Zakopanego. W przejeździe zatrzymał się w Krakowie.

Mianowania. Piotr Łada-Bienkowski mianowany nadzwyczajnym profesorem archeologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Starszy komisarz policyjny, Wiktor Kalita, został mianowany sekretarzem rządu krajowego na Bukowinie.

P. Jan Grodecki, starszy kontrolor podatkowy w Kołomyi, został nadpoborcą podatkowym.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w miejskiej szkole przemysłowo-handlowej odbyło się wczoraj o godz. 10 przed południem w sali gimnastycznej szkoły im A. Mickiewicza. Z powodu nieobecności prezidenta miasta przewodniczył jako członek kuratoryi poseł Józef Soleski, który w jędrnem przemówieniu podniósł ofiarności gminy na cele dalszego kształcenia rękodzielników po ukończeniu szkoły uzupełniającej, następnie wydatnie zadanie szkoły, która prócz zawodowej sprawności nie mniej kształci uczniów w duchu obywatelskim, wreszcie zalecił młodzieży ustępującej z zakładu pielęgnowanie trzech kardynalnych cnot przemysłowca: uczciwości, słowności i oszczędności a nadewszystko umacniał ją w przywiązaniu do tradycyi narodowych.

Wśród obecnych zauważyliśmy radcę szkolnego p. J. Frankiego i radcę budownictwa p. Grogolewskiego.

Po zagajeniu przez przewodniczącego, dał kierownik szkoły p. K. Bruchnalski ogólny stan szkoły i zaznaczył pocieszający objaw, iż do tej szkoły garnie się przeważnie czeładź rękodzielnicza a co ważniejsza, że niektórzy starsi i rodziną własną obciążeni czeładnicy z wielką gorliwością przykładali się do nauki i przyswieceali przykładem młodszemu kolegom.

W ubiegłym roku zapisał się do oddziału przemysłowego 87, do oddziału handlowego 46 uczniów. Ze starsza młodzież rękodzielnicza pożąda sama dalszej nauki dowodził fakt, iż wielu po ukończeniu oddziału przystąpiło do przedchozi dobrowolnie na oddział handlowy.

Nastąpiło odczytanie wyniku klasyfikacyi i rozdanie nagród w książeczkach Kasy oszczędności i pożytecznych książkach. Jeden z czeładników Józef Nie z g. o. otrzymał nadto najwyższą nagrodę a mianowicie list pochwalny za znakomite rysunki z działu ślusarstwa maszynowego.

Wycigi lwowskie.

(Czwarty dzień wycigów).

A więc wycigi lwowskie skończono. Czwarty i ostatni dzień meetingu pełen był ożywienia. Pogoda królewska, trybuny pełne, totalizator oblegzony. Stroje pań więcej kolorowe i jasne, aniżeli kiedykolwiek. Biegów zamiast 6-ciu aż siedem.

W biegu pierwszym szło o nagrodę austriackiego Jockey Clubu, 2.000 koron. Koń pierwszy bierze 1.400 koron. Meta 2.400 metrów, bieg płaski. Do startu stały: klacz kaszt. 4-latka hr. Józefa Baworowskiego „Lapaly“ (jedzie właściciel), dalej p. Wład. Schindlera og. gn. 4-letni „Biegun“, jeżdżony również przez właściciela, wreszcie tegoż kl. pełn. „Gretchen“ pod por. Chorińskim Ciekawym jest dopisek na tablicy startowej, obok wagi: p. Schindler zapewnia, że bieg ten stanowczo wygra na „Biegunie“. I dotrzymał obietnicy. Po zwycięstwie walczył koleżanką swą stajenną „Gretchen“ pierwszy przybył do mety „Biegun“.

Totalizator płacił: za 5-6, za 10-12, za 50-60.

Drugi bieg odznaczył się tem, że trzy ruki, ubiegające się o nagrodę austriackiego Jockey Clubu 2000 koron musiały odbyć bieg — dwa razy. Powodem tego fałszywy start. Walczyły z sobą trzy klacze trzylatki: kasztanowata „Helf Gott“ por. J. Fibicha, karogianka „Dola“ hr. Oskara Potockiego i gniała „Kolubryna“ hr. Jana Tarnowskiego. I za pierwszym i za drugim razem zwyciężyła „Helf-Gott“, jakkolwiek początkowo wysuwała się naprzód „Kolubryna“. Walka toczyła się pomiędzy temi dwiema klaczami. Totalizator: 5-7; 10-15; 50-76.

Bieg trzeci miał być sensacją dnia i całego wycięgu. Szło o nagrodę lwowską 25.000 kor., z których 20.000 pierwszemu koniowi i 1000 jego trenerowi. Meta 2400 m. Zgłoszonych było do tego biegu początkowo około 30 koni, pozostało następnie uprawnionych do biegania 16.

Z tych stanęło w szrankach — trzy, dwa konie krajowe, jeden obcy. Zwyciężył, na nieszczęście ostatni. Oto imiona rumałów, ubiegających się o tę najwzwyż w obecnym sezonie nagrodę: ogier gn. 3 latek p. Ant. Drehera „Brunaw“, klacz kasztanowata p. Wład. Schindlera „Margosza“ i hr. J. Tarnowskiego og. „Protest“. Prowadził wyścig „Protest“, za nim szła „Margosza“, dopiero przed samą metą wysunął się naprzód ciężki napozór i dość niepokazny „Brunaw“ — i pokonał współzawodników. Zwóz 21.000 koron zmchnęło nam z przed nosa. Totalizator płacił: za 5 zł. 10, za 10 zł. — 21, za 50 zł. — 106.

Pokazuje się, że dobrze obstawiano konie swojskie.

Następnym był Beaten Handicap, bieg koni pobitych. Meta 1600 m., nagroda 800 koron. Startują 3 klacze: „Emka“ bar. Wac. Kotza, „Hilaria“ hr. Oskara Potockiego, „Telimena“ hr. Jana Tarnowskiego i ogier „Little Master“ p. Józefa Krzysztofowicza. Zwyciężył ten ostatni, drugą była „Hilaria“. Totalizator tym razem zrobił sensację. Płacił za 5 zł. — 21, za 10 — 42, za 50 — 212.

Do biegu piątego — bieg z płotami, hurdle race, nagroda towarzystwa 1000 koron, meta 2400 m. — stanęło 6 koni. Pierwsza przyszła „Pepitta“ hr. Mieczysława Ponińskiego, jeżdżona przez właściciela, druga klacz p. Józ. Krzysztofowicza „Arrows Child“ pod por. Kaz. Trzcińskim, trzecia klacz por. w Berzeviczyego „Odmowa“, na której jechał właściciel. Przy braniu przeszkód żadnych wypadków nie było. Totalizator: 5-6, 10-13, 50-68.

Szósty bieg oficerski myśliwski — o 2000 koron austr. Jockey-Clubu — wprowadził w szranki aż 10 koni, wszystkie jeżdżone przez oficerów. Zwyciężył wal. kaszt. 4 letni por. R. Heidemana „Tarara boom-de-ay“ jeżdżony przez poruc. Fibicha. Drugim był „Aramis“ por. Kollera, jeżdżony przez por. Eltza, trzecim „Virchow“ por. bar. Gemmingena. Jeden z jeźdźców został wysadzony z siadła przy braniu przeszkody, ale uszkodzeń nie odniósł. Totalizator: 5-6, 10-13, 50-65.

Ponad program był jeszcze jeden bieg o zakład przywatny. Stanęło do walki: „Siegfried“ hr. Raula Segura i „Ireza“ hr. Fel. Korytowskiego. Jechali właściciele. Meta 3600 m., bieg steeple-chase W matchu tym zwyciężył „Siegfried“. Na tem wycięgu zakończono.

Z sądowej sali.

Przemysł, 29 czerwca.

Proces wyborczy pleszowski. (Telegram „Słowa polskiego“).

Dziś, mimo, że to uroczyste święto, rozprawa toczyła się i w dalszym ciągu badano świadków. Wszyscy oni, podobnie jak wójt, zeznają, obwiniając wszystkich prawie oskarżonych, a szczególnie Iw. Derewianego, który do gwałtu miał podobać. Mimo to dwóch świadków twierdzi, iż słyszeli, jak wójt mówił: „chyba mnie nie puścisz“, i oni rozumieeli to jako namowę do przetrzymania. Charakterystycznym do doniesienia z rozprawy jest to, iż 1) żandarmyja dostała o godz. 1/2 12 w nocy rozkaz, by zaraz rano, t. j. w dzień wyborów, aresztować Iwana Derewianego, który był kandydatem opozycy na wyborów, że 2) jeden świadek obrz. łacińskiego tylko po rusku mówi i 3) że oskarżeni do tego stopnia byli rozjuszeni, iż woli: „przebijajcie nas, a my nie pojedziemy do dworu“.

Po odczytaniu świadectw moralności oskarżonych, przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe, poczem przemawiał prokurator i obrońcy. Wicezorem ogłoszono następujący wyrok, skazujący oskarżonych na ciężkie więzienie, a to: 1) Wasyl Bodnar 2 miesiące, 2) Wasyl Derewianian 2 mies., 3) Hrye Malanczuk 1 mies., 4) Seńko Wroblewski 14 dni, 5) Seńko Derewianian 3 mies., 6) Wasyl Hadio 6 tygodni, 7) Antoni

Huków 3 mies., 8) Michał Nosalik 14 dni, 9) Tomko Stabryn 10 tyg., 10) Iwan Stabryn 6 tyg., 11) Sydor Święty 2 mies., 12) Fed'ko Worobec 2 mies., 13) Paweł Wróblewski 6 tyg., 14) Seńko Kowalski 6 tyg., 15) Mikołaj Worobec 14 dni, 16) Wasyl Mandryk uwolniony, 17) Mikołaj Jędrzejowski uwolniony, 18) Iwan Derewianian 5 mies. Oskarżenia zgłosili zażalenie nieważności.

Kongres dziennikarski.

(Telegramy Słowa Polskiego).

Sztokholm 30 czerwca. Kongres prasy po dłuższych obradach w sprawie strzeżenia własności literackiej, uchwalił rezolucyę, polecającą tym krajom, które nie należą do literackiej konwencyi berneńskiej, aby się do niej przyłączyły. Dalej oświadczył, że kongres przeciw wujemnemu przedrukowywaniu przez pisma oryginalnych reteratów i notatek dziennikarskich.

Zabawa, urządzona przez króla na cześć uczestników kongresu w zamku w Drottningholm, wypadła wspaniale. Około 600 zaproszonych gości udało się na czterech parowcach do zamku. Mieszkańcy okolicznych wsi powitali ich okrzykami: niech żyją!

O godz. 9 1/2, zaczęła się uczta w zamku. Pierwszy toast wygłosił król, pijąc na cześć kongresu. Singer z Wiednia wniósł po francusku toast na cześć króla, Magalhaes na cześć księcia następcy tronu i reszty członków rodziny królewskiej, Claretie na cześć króla i jego kraju.

O godzinie 11 w nocy wyruszyli goście z powrotem do Sztokholmu. W okolicznych wilach palono ognie sztuczne.

W toście, wypowiedzianym przez króla w Drottningholm, podniósł król potęgę i wielką odpowiedzialność prasy. W Szwecyi, gdzie konstytucyjne wolności zapuściły najdawniej i najgłębiej korzenie — wolność prasy jest prawie nieograniczoną. Szwecya umiała z wolnością połączyć najwyższy szacunek dla prawa i lojalność. Z życzeniem, ażeby Szwecya żyła zawsze w dobrej zgodzie z innymi cywilizowanymi narodami, łączy król ufnosc, że zasługuje ona na sympatyę narodów pobratymczych Skandynawii. W końcu zapewnił król, że Szwecya na objawione jej podczas kongresu przyjazne uczucia odpowiada równą sympatyą.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiedeń 30 czerwca. W Goellersdorfie odbyło się wczoraj odsłonięcie pomnika, poświęconego pamięci 15 pruskich żołnierzy, którzy tam polegli w r. 1866. W uroczystości wzięli udział: niemiecki attaché wojskowy, oraz deputacye tych pruskich pułków, do których polegali należeli.

Osiek 30 czerwca. Proces przeciw chłopom-socyalistom skończył się zasądzeniem 64 oskarżonych za zbiegowisko. Przewodczy otrzymali 3-6 miesięcy, 34 oskarżonych po 2 miesiące, 26 po jednym miesiącu ścisłego aresztu.

Budapeszt 30 czerwca. Dzięki srodkom, zarządzanym przez rząd, zamierzona zmowa robotników rolnych nie przybierze — jak się zdaje — groźnych rozmiarów. Sytuacya w poważnej części komitatów pomyślniejsza tylko w komitacie Baes-Bodog niepomyślna. Postanowiono tam przesłać 1000 robotników zapasowych, a nadto wielu takich robotników trzyma rząd w pogotowiu do wyjazdu.

Budapeszt 30 czerwca. Król syamski rozdał wiele orderów. Między innymi otrzymali: prezydent ministrów Banffy order Słonia, ministrowie Daranyi i Perczel order Korony I. klasy.

Berlin 30 czerwca. Znany agent Tausch, którego niedawny proces budził tyle sensacyi, postanowienie w służbie rządowej — ustępuje natomiast sekretarz stanu Marschall, który przeciw Tauschowi w proces był wplątany. Ustąpienie Marschalla znaczy tyle, co zupełne zwycięstwo agraryuszów. Wszystkie stronictwa wolnomyslnie patrzają podejrzliwie na zmiany w rządzie i oczekują z obawą dalszych wypadków.

Kolonia 30 czerwca. Według doniesienia Koeln. Ztg., wyczył Boetticher podanie o dymisyę.

Parýz 30 czerwca. Izba wybrała komisję śledczą dla afery panamskiej.

Toulon 30 czerwca. Przybyły z Rieki trójząglowiec grecki „Despina“ naładowany drzewem, rozbił się w zatoce pod Toulonem. Wysłano mu na pomoc 600 ratunkową.

Madryt 30 czerwca. Prezydent ministrów Canovas oświadczył w Izbie, że jeśli choroby poczynyły w armii antylskiej znaczne szkody, wyszle rząd w październiku na Kubę 20.000 nowych żołnierzy, ażeby zapewnić powstanie w armii luki i zadać ostatni cios powstaństwu.

Uniwersytety ludowe

w krajach skandynawskich.

Mysł rozpowszechniania wyższego wykształcenia wśród szerokich warstw ludowych, przejął Europę od Stanów Zjednoczonych...

Przedewszystkiem zaś mogą przodować innym na punkcie pedagogii i oświaty ludowej — wśród nich zaś palmę pierwszeństwa...

Pierwszym ich inicjatorem był biskup Grundt wig, poeta, historyk i teolog, który zmarł w r. 1872 w sędziwym wieku...

W metodzie swej największą kładł wagę na wykład ustny, żądał od nauczycieli wybitnego daru mowy — kierunek zaś nauczania miał być patriotyczny...

Tylko żywy przykład, umoralniający i podnoszący ducha nastrój, oraz zachowywanie religijnych zwyczajów, mogą usposobić ludzi do chrześcijańskiego życia...

Pierwszą szkołą tego typu, przeznaczoną dla młodzieży wiejskiej, założono w Rödning w Szwecji jeszcze przed 48 r. Fundusz na założenie tej szkoły dostarczyli mu liczni jego zwolennicy...

Duńczęcy z Szwecji — dzieci swe, kształcone w szkołach niemieckich, wysyłają do tych zakładów, aby im dać sposobność poznania czystego języka, historii, literatury...

W Danii prąd ten przenosił się do Norwegii i Szwecji, a z tamąd do Finlandii. Tu rozszerzył się on z niewyłącznie szybkością...

czony bywa na sałe wykładowe, bibliotekę, zbiory, pokoje jadalne i mieszkanie dyrektora...

Obiady bywają wspólne, a w wolnych od pracy chwilach cała kolonia spotyka się ze sobą w czytelnich i salach rekreacyjnych...

Chwil wolnych jest zresztą niewiele. Wykładów odbywa się 5 do 8 dziennie, a prócz wykładów naukowych oddają się uczniowie...

Na zasadzie tego, co wyżej powiedziano, przypuszczamy, że w uniwersytetach tych uczniowie przeciętni są pracą, której podobać nie mogą...

Na szczególną uwagę zasługują pierwsza grupa nauk, zawierająca przedmioty, które powinny być jak najszerzej rozpowszechnione...

Nie istnieją tam żadne egzamina, nie udziela się ani patentów, ani świadectw, celem bowiem nauczania nie jest udzielenie do pewnych specjalnych zawodów...

Kilka razy na tydzień odbywają się swobodne dyskusje w kwestjach ogół słuchaczy obchodzących. Tematem więc są albo żywotne i etyczne zagadnienia, albo też czyste praktyczne z pracą zawodową uczniów związane kwestie...

Kto raz przeżył w nim zimę, marzy o tem, aby znowu do niego się dostać, a kobiety, w zamiłowaniu do wiedzy, nieustępliwie mężczyznom. Społeczeństwa skandynawskie cieżą i miłością otaczają te narodowe instytucje...

Są naturalnie między temi szkołami licniejsze i mniej liczne z mniej lub więcej bogatym programem naukowym. W mniejszych bywa 3 do 4 profesorów, w innych 10 lub 12. Uczniów liczą te szkoły od 40 do 100, a jakkolwiek za naukę i pobyt pobiera się pewną niewielką opłatę...

Wszystko to istnieje w Danii, Szwecji, Norwegii i Finlandii już od pół wieku blisko, podczas, gdy w środkowej Europie, wśród niby bardzo ucywilizowanych krajów...

szkańcać jakiś wielki cywilizacyjny kapitał, który sprawia, że między nimi, a nami tak głęboka leży przepaść.

J. Moszczeńska

Gminne domy mieszkalne i noclegowe w Anglii.

Znaczna liczba angielskich reprezentacji gminnych zajęła się skutecznie dostarczaniem pomieszek dla klas uboższych. Bezpośrednio do tego pobudki były rozmaite. Naturalnie, że nie ma tu mowy o spekulacyjnej czynności budowlanej...

Tej pobudce zawiązują swe powstanie gminne domy noclegowe w Glasgowie. W wszystkich miastach fabrycznych i większych ogniskach ludności, znajduje się znaczna ilość ludzi bez rodziny, którzy są za ubodzy, ażeby wynajmować sobie opróżnione utrzymywane pokoje w domach prywatnych...

Za przykładem Glasgowa poszedł przed kilku laty Londyn. Urządzące taki dom w dzielnicy Drury Lane. I ten dom pokrywa już swoje koszty, tak, że rada hrabstwa na posiedzeniu z 12 maja b. r. zajmowała się już kwestją urządzenia drugiego takiego domu...

Bardziej rozpowszechniony jest system gminnych domów ze stałymi pomieszkami. Dział się one na wielkie domy mieszkalne (Tenement-Houses albo Block-Buildings) i domy dla jednej rodziny (Cottages). Glasgow, Londyn, Liverpool, Manchester, Nottingham, Salford — mają miejskie Tenement-Houses...

Bardzo piękne, miejskie domy dla pojedynczych rodzin, posiada miasto Richmond nad Tamizą. Okazały się one tak użytecznymi i popyt o nie jest tak ożywiony, że rada municipalna uchwaliła wybudować ich więcej niż drugie tyle (70 nowych na 50 dawnych) i przeznaczyła na to 18.200 f. szt. (Według tego kosztowałyby jeden dom około 3.120 zł. wal. austr.)

Ruch ten coraz bardziej się szerzy — a przy wyborach do miejskich ciał reprezentacyjnych zazwyczaj kandydatom stawiane bywa między innymi pytanie: czy będzie starał się o to, ażeby rada miejska wybudowała odpowiednią ilość kotażów z ogrodem, ulepszonych domów mieszkalnych i domów noclegowych?

W Irlandyi wiejskie władze sanitarne, które tam, tak samo, jak w Anglii są władzami samorządniemi, wydały dotąd 1.750.000 f. szt. na budowę około 15.000 domków dla robotników wiejskich. Do których, na życzenie stron, dodaje się jeszcze 1/2 akra ogrodu. Z 11.469 takich kotażów było 31 czerwca 1896 tylko 44 niezajętych!

Kwestya służby domowej w Odesie.

Służba domowa musi być chyba wszędzie na świecie jednakowo nieodpowiednią wymaganiom i potrzebom pracodawców, skoro niema kraju i miasta, gdzie od czasu do czasu w prasie i w inny sposób nie zajmowa-

*) Nie chcemy osłabić wrażenia uwag szan. Autorki, ale nie możemy pominąć faktu, iż kraje, o których mowa, mają nieprzerwanie niepodległy byt polityczny i własne rządy. Czynnik ten znacząco wiele — a brak jego tłumaczy niejedną smutną objaw społeczeństwa! (Przyp. Red.)

wano się tą palącą, choć na pozór tak dągorządzoną życiową kwestją. Obecnie np. gazety, wychodzące w Odesie, podają kilka ciekawych szczegółów o operacji komisji miejskiej, którą przed pewnym czasem wydelegowano do zbadania tej sprawy.

Komisya ta stwierdza, iż do powszechnych cech służby domowej w Odesie (zupewnie tak, jak u nas we Lwowie), należy: brak przygotowania do należytego wykonywania różnych robót domowych, samowola i niedbalstwo przy pełnieniu obowiązków, grubianstwo i zachwalość względem pracodawców, pijaństwo i niemoralność, dające tak fatalny przykład w rodzinie, niesumienność, polegająca na oszukiwaniu państwa przy najdrobniejszych nawet zakupach, marnotrawienie, a nawet kradzież mienia pracodawców i t. d. Nadto pracodawcy, w braku księżeczek służbowych, nie mają żadnego sposobu dowiedzenia się o zaletach lub wadach służącego lub służącej, przed przyjęciem ich do swego domu.

Z drugiej strony komisya przypisuje winę i pewnej sferze pracodawców, którzy nie uważają służby za ludzi, nie traktują jej w odpowiedni sposób, a nawet usiłują ją wyzyskiwać.

Komisya uważa za główne wady w stosunkach służbowych: z jednej strony ciemnotę i niski stopień moralności sług, dalej niskie ich wynagrodzenie i brak zabezpieczenia, wreszcie brak kontroli nad sługami. Proponuje więc, ażeby miasto ujęło w swe ręce tę sprawę i utworzyło jakiś organ, biuro, lub kantor, prowadzący kontrolę sług, a także zajmujący się pośrednictwem w wyszukaniu dla nich pracy. Biuro to powinno być działające w łączności z jakimś stowarzyszeniem lub instytucją, mającą na celu oświatę, lepsze przygotowanie do pracy i polepszenie losu sług. Wreszcie należałoby w jakiś sposób zabezpieczyć los służby na starość lub na wypadek choroby.

Komisya przedstawia w tym celu następujący projekt:

W Odesie znajduje się około 23.000 służących. Przypuszczamy, że w biurze, czy też instytucji miejskiej skoncentruje się stręczenie służby i że ta zmieniać będzie miejsca przecięciowo dwa razy na rok, można będzie ustanowić pewną opłatę za stręczenie, która by z czasem utworzyła poważny fundusz dla zabezpieczenia losu sług. Gdyby opłata taka została ustanowiona w kwocie rubla jednego od pracodawcy i 50 kop. od służącego za każde następowanie pracy, otrzymamy z tego źródła corocznie około 75.000 rubli.

Nadto opłata za książki służbowe mogłaby dać 5.000 rubli. Odrączywszy od tej sumy 20.000 rubli na administrację biura, otrzymamy 60.000 rs., które będzie można obrócić na żelazny fundusz zabezpieczenia służby lub na bieżące jej potrzeby. W ten sposób można by pomyśleć o otwarciu jakiejś wieczornej szkoły dla służby i o wspieraniu chorych lub pozabawionych pracy służących i nawet o domu przytulku dla dotkniętych starością.

Co się tyczy kontroli sług, odbywałyby się ona mogła przy pomocy księżeczek służbowych, do których pracodawcy musieliby obowiązkowo wpisywać świadectwa o zachowaniu się sług. Kopie tych świadectw można by zawsze oglądać w biurze służbowym.

W ogóle projekt ten ciekawy i uwagi godny chociaż nie można pominąć uwagi, że powyższy rachunek jest nieco fantastyczny, a nawet grzeszy przeciw tabliczce mnożenia. Jest fantastyczny, bo opiera się na zupełnie nieprawdopodobnym przypuszczeniu, że każda z miana służby odbywać się będzie za pośrednictwem kantoru — a przecież wiadomo, że bardzo liczne są wypadki obchodzenia się bez pośredników.

Jest też rachunek mylny — bo jeżeli jest 23.000 sług — a każda dwa razy do roku zmienia miejsce, to mamy zmian 46.000 do roku. Jeżeli za każdą zmianę zapłaci pracodawca 1 rubla, a sluga 50 kop. (1/2 rubla), to dochód wyniesie 46.000 + 23.000, czyli 69.000, a nie 75.000 rubli. Ubezpieczenie służby domowej jest tylko kwestją czasu — ale na dochodzie publicznego kantoru stręczyć oprócz się ono nie da.

Bo gdyby nawet przyjąć zgodnie z rachunkiem komisji odeskiej, że pozostanie corocznie 60.000 rubli na cele ubezpieczenia — to wobec 23.000 osób, które mają być ubezpieczone, jest to kwota zbyt mała.

Mimoходом zaznaczymy, iż w Warszawie od lat już wielu istnieje wyborne zorganizowana kontrola sług przy pomocy odpowiednich księżeczek służbowych. Jest ona bardzo pożyteczna; urząd kontrolujący nie zajmuje się zresztą ani pomocą dla sług, ani zabezpieczeniem ich losu.

Ruch socjalny we Francji.

(Walka sekt socjalistycznych. — Propaganda. — Socjalizm w Izbie deputowanych. — Socjalistyczne rady gminne).

Socjaliści głoszą hasła braterstwa i solidarności, przeciwstawiając je do „buržoazyjnego egoizmu i indywidualizmu“. A jednak, dotyczy to co najmniej socjalistów francuskich, fakta dowodzą, że ci sami, którzy propagują nieubłąganą walkę klas — w swoim własnym obozie nie znają tolerancji dla różnych opinii, i zwalczają się niemiłosiernie i bezwzględnie. Mamy przywódców socjalistycznych — rywalów, mamy w łonie socjalizmu stronnictwa, wrogie względem siebie zajmujące stanowisko.

Allemaniści są po większej części członkami socjalistycznych syndykatów rzemieślniczych. W syndykatach tych leży ich siła — a mają tych organizacji 127 — w tej liczbie 77 w samej stolicy kraju. Cechuje ich nieprzejednana nienawiść do politykomanii — to też ustanowienie przeciwstawiają strejk powszechny zamiarom innych socjalistów z dobiecju władzy publicznej.

Na zjeździe Allemanistów, odbytym w październiku 1896 r. w Paryżu, jeden jedyny uczestnik zjazdu starał się przekonać zebranych, że wedle Liebknechta strejk powszechny jest „albo niemożliwym, albo zbytecznym“. Na kongresie tym uchwalono utworzenie centralnego komitetu strejkowego — protestowano przeciwko militarystom i uchwalono zniesienie armii stałej.

Wrogo allemanistom usposobieni Guesdści zarzucają im, że są szkołą anarchizmu i dlatego nadal im przydomek „allemanarchistes“ — zwłaszcza, gdy usunął się z ich grona znany Brousse, którego zwolennicy zwołali w listopadzie kongres do le Mans.

Stawili się około 20 delegatów, reprezentujących 135 syndykatów. Sam wódz p. Brousse i intymus jego Lavy nie stawili się. Mówcy kongresowi zwracali uwagę głównie na konieczność zorganizowania propagandy międzyrolnikami, a potencjalnie ideę strejków powszechnych. Pokazuje się coraz więcej, że brousseści mają wprawdzie sztab główny — ale brak im żołnierzy.

Od chwili wielkich zwycięstw, odniosionych w latach 1892 i 93 Guesdści, którzy dawniej possibilistami oskarżali o zbyt umiarkowanie, nie zajmują się niczem więcej, jak zdobyciem władzy publicznej, zamias buntowników, chcą rekrutować wyborców do Rad miejskich, do władz korporacyjnych i do Izby deputowanych (1898). Guesdści założyli tygodnik Le Socialiste — a gdy wskutek usunięcia się pp. Millerand, Jaures i Geraull-Richard Union Socialiste przestał istnieć, nabyli jej organ la Petite République. Ciekawym jest szczegół, że pismo to założyli kapitaliści, celem wyzyskiwania propagandy antykapitalistycznej jego redaktorów.

Nazywa się to le socialisme d'affaires. Działym organem rządu Guesde, Lafargue (związek Marxa) i Fourniere — lecz nie osiągnęli oni tak pomysłnych finansowych rezultatów jak Rochefort, któremu Intransigent daje rocznie 240 tysięcy franków dochodu. Wykryło się to wskutek porównienia się Rocheforta z administratorem pisma panem Vaughan, który twierdzi, że od roku 1899 Rochefort zgarnął nie mniej jak 1.700.000 fr. Prawdopodobnie wskutek tego odkrycia złożył musiał Rochefort urząd prezidenta „nieprzejednanej ligi socjalistycznej“ — ale faktem nie zmniejszył wcale prestige, jakim dotąd się cieszył przyjaciel zmarłego Boulanger'a. W Paryżu wpływ Rocheforta jest absolutnym. Szalone rywalizacje, istniejące między wodzami socjalistów francuskich, charakteryzuje dobitnie — jak twierdzi socjalistyczna Leipziger Volkszeitung — chorobę indywidualizmu, ciężką nad socjalizmem francuskim.

Do senatu francuzkiego — nie wszedł dotychczas ani jeden socjalista — i zapewne nie tak rychło tam się dostanie.

Zaznaczyć wypada wybuchną na nowo niezgodę między socjalistami a radykałami, którzy wspólnie podtrzymywali gabinet p. Bourgeois, a którego abdykację porównywał Lafargue ze sromotną ucieczką generała Boulanger'a. Do upadku radykalnego ministerstwa, przyjaciele polityczni p. Bourgeois nie chcieli się dłużej kompromitować towarzyszem socjalistów — a Bourgeois nawet zaważał: z dwóch stron niebezpieczeństwo grozi republice — ze strony klerykałów i ze strony socjalistów.

Na takie dictum oburzył się Jaures — i zwracając uwagę, że nie można porównywać kolektywizmu t. j. „wiedzy i rozsądku“ ze stronnictwem klerykałem, które nie uznaje ani wiedzy ani rozsądku — wzywa p. Bourgeois do duel oratoire w kwestyi socjalizmu i radykalizmu. Inne stronnictwa socjalistyczne w słowach bardzo ostrych potępiają bytłogo sprzymierzenia swego.

Niezgoda ta przyczynia się do spotęgowania zapału propagandy. W każdej gazecie socjalistycznej mamy całą stronę sprawozdań z organizacji, ze stowarzyszeń, zebrań. Mówcy przebiegają cały kraj niezmiernie gorliwie. Dotychczas opierano się na robotnikach miejskich. Obecnie na pierwszy plan wysunięta jest agitacja między włościanami. W tym celu — na wzór anarchistów — stworzono w Paryżu związek Kolek departamentalnych i szkołę mówców.

Żywy ten ruch oficerów socjalistycznej armii pobudził i radykałów do zwiększenia propagandy — a nawet lewicą „liberalni Unii“ nowe daje znaki życia i objęta kraj od połnoicy na południe — od wschodu na zachód — celem sparaliżowania zwiększającego się wpływu socjalistów. Kto nie umie się bronić, ten skazany na zgubę — oto prawo nie sprawiedliwości ale wojny! Najczynniejszymi i najhałaśliwsiymi są socjaliści w Izbie deputowanych, czyniąc z trybunu ognisko propagandy; tam dopiero zacierają się ostre różnice, jakie istnieją w ich własnym łonie. Socjalistyczną jednością w Izbie deputowanych spodziewają się w kraju doprowadzić do jednoci akcji wszelkich odcieni stronnictwa. Za pomocą mandatów do Izby starają się doprowadzić do ściślego połączenia socjalistycznych członków wszystkich parlamentów. Polityka deputowanych socjalistycznych, traktowana w Izbie francuskiej, jest więcej kwestją taktyki, aniżeli zasad — czego dowodem zmienne nierzaz zapatrywanie się p. Jaures i Goblet, n. p. na kwestye religijne kształcenia dzieci i wyposażania kleru.

Zachowanie się deputowanych socjalistycznych w kwestjach polityki zagranicznej, zupełnie jest identyczne z zachowaniem niemieckich socjalistów. Przedstawiał Rosyja jaciela socjalizmu zwiędzał Paryż, z znu mniemskancom na podparciu pr dni miejsce nie spełnić swego ob

Później dopu stąpił gwałtowni turalnemu alians caratem. Natura oportunistyczne bility najmniejszej

Angielscy, l lisci — oczekują większość w ciele się zasady swe zakreście, za p nych. Naturalnie może być tylko p znu. We Francji już około 50 większosc radnych socjalistycznych al na tem nie koniec. W listopadzie odbył się w Commeny zjazd socjalistycznych radnych muniypalnych; reprezentowanych było 1350 gmin przez 98 delegatów; uchwalono tam wydawanie miesięcznych międzynarodowych biuletynów gminnych, z których wyłączone były mają wszelkie kwestye sporne, istniejące między socjalistami, a donoszących o wszystkich usiłowaniu zaprowadzenia reform socjalnych, w dziedzinie samorządu gminnego.

Odpowiedzialny redaktor:

Bronisław Laskowicki.